

Ryszard Stryjec (ur. 30 kwietnia 1932 roku w Lipniskach koło Lidy, zm. 5 czerwca 1997 roku w Gdańsku).

Rodzina Stryjców za zasługi dla Polski otrzymała majątek na Kresach, tzw. panis bene merentium (chleb dobrze zasłużonych). Ojciec, Jan Stryjec (legionista), został aresztowany i zamordowany przez NKWD, a rodzina została deportowana do Kazachstanu. Po II wojnie światowej rodzina wróciła do Polski (1946) i osiedliła się w



Trójmieście, gdzie artysta w latach 1950-1952 uczył się w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni-Orłowie (obecnie wchodzi w skład Zespołu Szkół Plastycznych w Gdyni-Orłowie). W latach 1952-1958 kontynuował naukę w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Sopocie, później przeniesionej do Gdańska (od 1996 roku nazwa szkoły: Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku). Studiował malarstwo w pracowniach profesora Stanisława Teisseyre'a i Krystyny Łady-Studnickiej oraz grafikę u profesora Zygmunta Karolaka. W latach 1955-1962 był związany z grupą ceramiczną „Kadyny”, kierowaną przez Hannę Żuławską. Od 1965 roku mieszkał w domu przy gdańskim Targu Rybnym, gdzie obecnie wmurowana jest pamiątkowa tablica poświęcona artyście; ufundowana przez Piotra Kotlarz, autorstwa gdańskiego rzeźbiarza Bronisława Tuska, wieloletnich przyjaciół artysty.

Ryszard Stryjec uprawiał malarstwo, rzeźbę i ceramikę, a przede wszystkim grafikę. Stworzył kilka tysięcy prac. Cechą charakterystyczną jego twórczości było wplatanie postaci fantastycznych, mitycznych, niekiedy biblijnych, czasami zawierających również motywy gdańskie. Prace artysty były prezentowane na licznych wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą, m.in. we Francji, Niemczech, Holandii i Finlandii oraz znajdują się w wielu prywatnych kolekcjach Trójmiasta.

Prezentując w obecnym numerze naszego miesięcznika sylwetkę i prace Ryszarda Stryjca kierowałem się wieloma motywami.

Po pierwsze to wybitny artysta, którego twórczość na trwałe została wpisana do historii sztuki powojennej Polski. Jego prace zajmują znaczące miejsce w wielu galeriach oraz w wielu zbiorach prywatnych.

Ryszard był moim dość bliskim przyjacielem. Spędziliśmy wspólnie bardzo wiele czasu. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych istniał w Gdańsku rodzaj Cyganerii, bohemy artystycznej, do której należeli plastycy (malarze, graficy, rzeźbiarze), pisarze oraz dziennikarze. Nasze rozmowy, dyskusje, lub jak określał te spotkania nasz wspólny przyjaciel Buni (Bronisław Tusk) – biesiadowanie w dużej mierze wpłynęła na rozwój artystyczny i intelektualny wielu uczestników tych „biesiad”.

Osobiście zawdzięczam Ryszardowi bardzo wiele. Często poza tzw. biesiadowaniem grywaliśmy w szachy, pożyczałem też od niego książki z serii „klasyków filozofii”. Ryszard był człowiekiem o znacznej kulturze humanistycznej. Jedną z ważniejszych postaw, którą właśnie jemu zawdzięczam jest miłość do życia. Do świata, do ludzi i do zwierząt. Do dziś pamiętam ponad dwudziestoletnią kotkę tego wielkiego artysty.

